

## **IV Kongres Polskiego Forum Strategii Lizbońskiej**

“Spójność i konkurencyjność – czy można je połączyć?”

Warszawa, 13 października 2006

Wystąpienie Komisarz do spraw Polityki regionalnej

Profesor Danuty Hübner

Dokładnie tydzień temu Państwa Członkowskie ostatecznie zaakceptowały główny dokument programowy polityki, za którą odpowiadam w Komisji Europejskiej, Strategiczne Wytyczne dla Polityki Spójności na lata 2007-2013. To zamknęło ostatecznie cykl finansowy i legislacyjny przygotowań do uruchomienia nowej polityki regionalnej. W najbliższych miesiącach zostaną ostatecznie uzgodnione - w porozumieniu z Komisją - narodowe dokumenty programowe. Powinny one przełożyć na język strategii rozwojowych, planów operacyjnych i priorytetów reformę polityki regionalnej, która uczyniła z niej – jak powiedział parę dni temu Przewodniczący Barroso podczas swojego wystąpienia na otwarciu Open Days – najważniejszy wspólnotowy instrument realizacji agendy na rzecz wzrostu i zatrudnienia.

Łącznie z narodowym dofinansowaniem – publicznym i prywatnym - w ciągu okresu 2007-2013 Unia zainwestuje w gospodarkę europejską 500 mld euro, w tym pewnie co najmniej 80 mld euro to będą inwestycje w Polsce. To największy program inwestycyjny w powojennej Europie. Dlatego tak ważny jest związek między konkurencyjnością i spójnością. Cieszę się więc, że tematem dzisiejszego panelu jest relacja między konkurencyjnością i

spójnością. Najpierw powiem kilka słów na temat obu tych pojęć widzianych przez pryzmat procesu lizbońskiego i polityki regionalnej. Następnie, chciałabym się odnieść do celów nowej polityki regionalnej i omówić te jej elementy, które uzasadniają tezę, że możliwe jest osiągnięcie większej spójności poprzez inwestowanie w konkurencyjność. To oznacza, że inwestowanie w trwałą spójność to w dzisiejszej Europie przede wszystkim inwestowanie w kapitał ludzki i innowacyjność. Dla mnie konkurencyjność to budowanie trwałej zdolności do wzrostu, zdolności do tworzenia nowych miejsc pracy, zdolności do zapewnienia korzystnego miejsca w nowym międzynarodowym podziale pracy. Spójność to praca na rzecz zapewnienia wszystkim szans udziału w efektach integracji europejskiej.

Tradycyjne, rozłączne traktowanie spójności i konkurencyjności przypomina trochę dyskusję o europejskim modelu społecznym, która toczyła się przez wiele lat własnym nurtem, rządziła się własnymi prawami i pomijała takie elementy jak wzrost gospodarczy, produktywność czy konkurencyjność. Dzisiaj jednak w coraz większym stopniu mamy świadomość, że dyskusja o modernizacji europejskiego modelu społecznego musi włączać ten model w rozważania nad produktywnością gospodarki.

Podobnie jest w przypadku polityki regionalnej. Działania nakierowane na spójność gospodarczą i społeczną były zawsze jej naturalnym elementem, którego nie wiązano jednak z logiką wzrostu gospodarczego i konkurencyjności, ale raczej z pojęciem sprawiedliwości społecznej. W ciągu ostatnich lat podejście to

zaczęło się zmieniać, w miarę jak ewoluowało otoczenie, w którym działała polityka regionalna. Myślę tu przede wszystkim o postępującym procesie globalizacji oraz rozszerzeniu Unii Europejskiej w 2004 roku.

Można powiedzieć, że tempo zmian, jak i ich charakter, w szczególności rozwój technologii informacyjnych i komunikacji sprawiły, że są one odczuwalne wszędzie, ale i zdolność reakcji nie jest tylko udziałem najbardziej rozwiniętych. Konieczne stało się więc znalezienie właściwej równowagi między gospodarczym, ekologicznym i społecznym wymiarem wzrostu gospodarczego, a właściwie zintegrowanie tych wymiarów. I po drugie bardzo wzrosła złożoność strategii rozwojowych, które muszą budować konkurencyjność opierającą się na trwałej zdolności do szybkiej adaptacji do zmieniających się warunków, zdolność do zmiany. A to w warunkach bardzo szybko zmieniającego się świata wymaga dobrej koordynacji i wykorzystania synergii pomiędzy różnymi politykami służącymi pobudzaniu wzrostu.

Te dwa wyzwania leżały u podstaw Strategii Lizbońskiej. Z jednej strony podjęła ona próbę połączenia celów gospodarczych, społecznych i związanych z ochroną środowiska, z drugiej próbowała nakreślić nowy podział ról między Wspólnotą i Państwami Członkowskimi.

Mamy dzisiaj wiele diagnoz pokazujących, dlaczego ta pierwsza próba ta nie okazała się w pełni skuteczna. Ja chciałabym zwrócić uwagę na przyczynę, która często jest w nich pomijana. Jak się wydaje, Strategia Lizbońska nie dostrzegła jednej z zasadniczych

zmian, które dokonały się w ostatnich latach w gospodarce europejskiej (i nie tylko) - przeniesienia środka ciężkości rozwoju na szczebel regionalny i lokalny. Stało się to za sprawą wzrostu roli innowacji w napędzaniu rozwoju.

Właśnie dlatego istotne stały się lokalne zasoby, na których można oprzeć wzrost gospodarczy, tworzenie nowych miejsc pracy i budowanie konkurencyjności – takie jak innowacyjne małe i średnie przedsiębiorstwa, lokalne placówki naukowo-badawcze, uczelnie wyższe czy ośrodki transferu technologii. Łączyło się to ze zmianą paradygmatów w ekonomii – można tu przytoczyć charakterystyczną uwagę Michaela Portera, który w 2002 roku zauważył kluczowe znaczenie gospodarek regionalnych dla wzrostu gospodarczego w USA oraz stwierdził, że analiza regionalna powinna znaleźć się w centrum badań ekonomicznych i formułowania polityki gospodarczej.

Jeżeli popatrzymy teraz z tej perspektywy na redefinicję Strategii Lizbońskiej, której dokonała ostatnio Komisja Europejska, to jednym z jej najważniejszych elementów jest właśnie dostrzeżenie wymiaru regionalnego. Ma to konsekwencje dla relacji między konkurencyjnością i spójnością. Polityka regionalna – poprzez rządzący nią system zasad i reguł oraz koncentrację inwestycji – stwarza szanse na jak najpełniejsze wykorzystanie tych lokalnych i regionalnych zasobów wzrostu, które dziś przesądzają o produktywności gospodarki i umożliwiają wzmocnienie spójności społeczno-ekonomicznej całej Unii.

Można na to popatrzeć także poprzez zapisy traktatowe. Zgodnie z artykułem 158 Wspólnota powinna dążyć do zmniejszania

dysproporcji w rozwoju pomiędzy poszczególnymi regionami. Zauważmy, że Traktat nie mówi tylko o dysproporcjach, ale i o zmniejszaniu różnic w poziomie rozwoju. Nowa polityka regionalna odczytuje to w ten sposób, że celem jej jest stałe działanie na rzecz zmniejszania różnic rozwojowych. To oznacza działanie na rzecz budowania potencjału rozwojowego gospodarek regionalnych, zdolnego stawić czoła konkurencji. W tym ujęciu, konkurencyjność i spójność zostają umieszczone na tej samej trajektorii i wzajemnie się wzmacniają. Nie osiągniemy spójności bez inwestowania w konkurencyjność, która dziś jest man-made i jest uwarunkowana zdolnością do innowacji.

**Jakie były najważniejsze elementy obecnej reformy polityki regionalnej, które sprawiły, że tego rodzaju podejście stało się możliwe?**

Po pierwsze, wprowadzenie do polityki po raz pierwszy podejścia strategicznego. Naszym celem stało się zintegrowanie strategii rozwojowych na szczeblu europejskim, krajowym, narodowym i lokalnym, wykorzystanie synergii tkwiących w wieloszczeblowym zarządzaniu polityką gospodarczą. Podejście to opiera się na wspomnianych już Strategicznych Wytycznych – przekładających cele nowej agendy na rzecz wzrostu i zatrudnienia na "język" polityki spójności - oraz na pełnym włączeniu polityki regionalnej do procesu lizbońskiego.

Po drugie, zreformowaną politykę cechuje sektorowa i tematyczna koncentracja inwestycji na kluczowych czynnikach wzrostu – badaniach naukowych i rozwoju, innowacyjności, przedsiębiorczości czy kapitale ludzkim. Elementem tego podejścia jest także

"earmarking", który umieszcza innowacyjność w centrum regionalnych strategii rozwoju.

Czy ma to sens? Dwa dni temu, w ramach Open Days w Brukseli, uczestniczyłam w seminarium, które zgromadziło szefów największych firm z sektora technologii informacyjnych i komunikacyjnych. Zapytałam o ich doświadczenia z rozmów na temat wdrażania innowacyjnych projektów opierających się na tego rodzaju technologiach z rządami krajowymi, regionalnymi i lokalnymi. W odpowiedzi usłyszałam, że – szczególnie w nowych państwach członkowskich – to właśnie administracja lokalna i regionalna, a nie krajowa, jest coraz bardziej atrakcyjnym partnerem w tym względzie.

Ale wróćmy do reformy polityki regionalnej. Trzeci element, o którym chciałam powiedzieć w kontekście tematu dzisiejszej konferencji, to wzmocniona zasada partnerstwa. Umożliwia ona udział we wdrażaniu polityki regionalnej nie tylko krajowej, regionalnej i lokalnej administracji, ale i wszystkim partnerom społecznym i gospodarczym, którzy reprezentują społeczeństwo obywatelskie. Powinno to prowadzić do mobilizacji wiedzy i ekspertyzy lokalnej na rzecz wzrostu i zatrudnienia. Mówiąc obrazowo, po pierwsze wołamy "wszystkie ręce na pokład" a po drugie zachęcamy, by wszyscy wiosłowali w tym samym kierunku.

Ostatnia rzecz, o której chciałabym wspomnieć, to mobilizacja kapitału prywatnego, działanie polityki regionalnej jako katalizatora przyciągającego inwestycje z innych niż publiczne źródła. W tym celu

zwiększyliśmy znacznie możliwość współfinansowania inwestycji polityki regionalnej poprzez kapitał prywatny, a także, we współpracy z największymi europejskimi instytucjami finansowymi, uruchomiliśmy trzy nowe instrumenty – JASPERS, JEREMIE i JESSICA.

Na koniec kilka słów na temat tego, czego Unia może oczekiwać od inwestycji polityki regionalnej w biedniejszych regionach. Popatrzmy najpierw na szczebel makro – na potencjał wzrostu i konwergencji na szczeblu krajowym. Praktycznie wszystkie nowe Państwa Członkowskie począwszy od roku 2000 rosną w tempie znacznie szybszym niż przeciętna dla UE-27. Dla niektórych z nich tempo to jest dwu - lub trzykrotnie szybsze. Na szczeblu regionalnym jest podobnie – regiony z PKB na głowę mieszkańca poniżej 50% średniej rosną w tempie ponad dwukrotnie większym niż średnia dla 27 krajów Unii. To cecha procesu doganiania. Żeby proces doganiania dziś tworzył trwałe zdolności rozwojowe, musi być oparty na inwestycjach tworzących zdolność do zmiany: edukację, innowacyjność, przedsiębiorczość. Mamy tysiące dobrych przykładów w Europie. Te biedniejsze regiony to mniej więcej 1/3 regionów Unii i 1/3 mieszkańców Unii. Ich udział w PKB jest ciągle niewielki, ale myślę, że dziś w warunkach gospodarki globalnej liczy się przede wszystkim dynamika zmiany, efekt motyla może wywołać wielką falę. Większe efekty mogą dzisiaj przynieść duże względne przyrosty od małego potencjału niż niskie przyrosty od wielkiego potencjału. To pokazuje, czego możemy oczekiwać od programu inwestycyjnego nowej polityki regionalnej, który będzie realizowany w latach 2007-2013.

Myślę więc, że nie musimy wybierać między Europą konkurencyjną i Europą spójną. Dzisiaj pojęć tych nie da się rozłączyć. W warunkach otwartej gospodarki, konkurencyjność i wzrost gospodarczy oparty na innowacyjności i zastosowaniu wiedzy są kluczem do osiągnięcia trwałej spójności.

Dziękuję Państwu za uwagę.